

**Marzena Hanna Dyjakowska**  
**Lublin**

## **Wyznaniowy charakter Akademii Zamojskiej (1594–1784)**

1. Założona pod koniec XVI wieku przez Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, Akademia Zamojska, stała się, zwłaszcza w ciągu minionego dwudziestolecia, przedmiotem ożywionych badań i licznych publikacji. Sposobność do tego dały kolejne rocznice związane z Zamościem, Akademią oraz osobą jej twórcy<sup>1</sup>. Zarówno w nowszych publikacjach, jak i w dawniejszej literaturze pojawia się nie rozstrzygnięta do końca kwestia charakteru – świeckiego bądź wyznaniowego – zamojskiej uczelni. Część autorów wypowiedziała pogląd o świeckości Akademii<sup>2</sup>. U podstaw tego poglądu leży zapewne z jednej strony przekonanie o krytycznym stosunku Jana Zamoyskiego wobec ówczesnego szkolnictwa państwowego, zwłaszcza wobec zdominowanego przez dyscypliny teologiczne programu nauczania w Akademii Krakowskiej i szkołach jezuickich. Ów stosunek wynikać miał, między innymi, z przypisywanemu Wielkiemu Kanclerzowi przedkładaniu interesów politycznych nad poglądy religijne, które w dodatku nie zawsze oceniane były jednoznacznie. Z drugiej zaś strony o świeckim charakterze

---

<sup>1</sup> Efekty tych badań w postaci szeregu okolicznościowych konferencji i wydawnictw podsumowuje M. Kuryłowicz, *Z badań nad Akademią Zamojską*, w: *Studia z historii państwa, prawa i idei. Prace dedykowane prof. J. Malarczykowi*, Lublin 1997, s. 205–215.

<sup>2</sup> Ł. Kurdybacha, *Problem świeckości Akademii Jana Zamoyskiego*, w: *Rozprawy z dziejów oświaty*, red. Ł. Kurdybacha, t. 5, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, M. Kuryłowicz, W. Witkowski, *Nauczanie prawa w Akademii Zamojskiej (1594–1784)*, „Palestra” 1980, nr 7, s. 55.

zamojskiej *Almae Matris* decydować miał program nauczania, w którym na plan pierwszy wysuwała się nie teologia, lecz nauki potrzebne przyszłym działaczom politycznym. Aby jednak właściwie ocenić charakter Akademii, należy przyrzeć się intencjom, jakie przyświecały Janowi Zamojskiemu przy jej utworzeniu, a także jej związkom z instytucjami kościelnymi. Zdają się one świadczyć o wyraźnie katolickich początkach Akademii Zamojskiej i o tym, iż nie można upatrywać w niej, jak twierdzi Ł. Kurdybacha, uczelni „całkowicie niemal świeckiej”<sup>3</sup>.

2. O religijnym wychowaniu w pierwszych latach życia Jana Zamojskiego, urodzonego 19 marca 1542 roku, wiadomo niewiele. W roku 1551 ojciec przyszłego kanclerza, Stanisław, idąc z powszechnym wówczas prądem wśród nowobogackiej zwłaszcza szlachty, przyjął wyznanie kalwińskie. Właśnie z protokołów synodalnych kalwińskich pochodzi pierwsza dobrze udokumentowana wiadomość o jego synu<sup>4</sup>, informująca, że 24 kwietnia 1560 roku „...pan Stanisław Zamoyski, łowczy chełmski, syna swego, pana Jana, w lat 18 młodzieńca uczzonego, który na ten czas na naukę miał wyjechać do Niemiec, a potem do Paryża, zborowi i modlitwom zborowym oddał i tam pan Zamoyski młody piękną uczynił rzecz, modlitwom się zborowym oddawając i siebie zborowi ofiarując”<sup>5</sup>. Wspomniany w aktach wyjazd do Paryża miał być już drugim w życiu Jana. O ile wątpliwości budzić może prawdziwość wielu szczegółów dotyczących jego wcześniejszego pobytu w stolicy Francji, gdzie spędzić miał cztery lata, m.in. studiów w Kolegium Królewskim (Collège de France) założonym przez Franciszka I jako przeciwwaga scholastycznej Sorbony<sup>6</sup>, to z pewnością wiarygodne są świadectwa o późniejszej nauce Zamojskiego w protestanckim gimnazjum w Strasburgu. Założona i prowadzona przez Jana Sturma szkoła zapewniała humanistyczne, a zarazem wyznaniowe wycho-

<sup>3</sup> Dz. cyt., s. 24.

<sup>4</sup> S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 14.

<sup>5</sup> Cyt. wg: W. Nowodworski, *Lata szkolne Jana Zamojskiego*, w: *Rozprawy Wydziału Historyczno – Filozoficznego Akademii Umiejętności*, t. XV, Kraków 1908, s. 152, uw. 2.

<sup>6</sup> Wiadomości podane przez Nowodworskiego (dz. cyt., s. 149 n.), uwzględniającego informacje przekazane przez biografą Wielkiego Kanclerza, Renholda Heidensteina (*Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoisicii illustrantia*, Poznań 1861), poddaje krytycznemu osądowi S. Grzybowski, dz. cyt., s. 15 n.

wanie, a celem przyjętej w niej metody nauczania – *methodus Sturmiana* – było przygotowanie *optimum oratorem et philosophum*, a więc człowieka zdolnego do przekazywania innym nie tylko swojej wiedzy, ale przede wszystkim treści ważnych dla moralności i życia publicznego<sup>7</sup>. Przed ponownym wyjazdem syna do Niemiec Stanisław Zamoyski zmienił plany i pozwolił mu zrezygnować z dalszej nauki w Strasburgu w zamian za podjęcie studiów na Uniwersytecie Padewskim<sup>8</sup>. Decyzja ta musiała się jednak wiązać z powrotem Jana na katolicyzm. Zgodnie z przekazem Heidensteina nastąpiło to już podczas pobytu Jana w Padwie, pod wpływem lektury pism Ojców Kościoła<sup>9</sup>. Według jednak S. Grzybowskiego wiadomośc ta “wydaje się podsumowywać, w sposób reklamarsko efektowny, dłuższy proces zmiany nie tyle przekonań, ile orientacji. Albowiem zaangażowanie wyznaniowe Zamoyskiego było zawsze funkcją jego działalności politycznej i dążeń osobistych. Niewątpliwie na swój sposób pobożny, zapewne nie traktował różnic między katolicyzmem a innymi wyznaniem inaczej niż jako różnice organizacji i obrządku, mało istotne dla treści wewnętrznych przeżyć religijnych”<sup>10</sup>. Ten sam autor, oceniając wpływ studiów padewskich na formację polityczną przyszłego kanclerza, pisze o nim: “Nazwany przez jednego z badaczy Wielkim Tolerantem, był raczej wielkim politykiem, i tolerancję uważał po prostu za dobrą politykę. W hierarchii wartości, której go Padwa nauczyła, polityka i polityczne cele stały na pierwszym miejscu: nawet cele religijne za ich tylko pośrednictwem mogły być w pełni i skutecznie realizowane”<sup>11</sup>. Obdarzany przez ówczesne duchowieństwo epitetami “katolika politycznego”, *freddo cattolico*, sprzyjającego innowiercom, wódz stronnictwa antyhabsburskiego, Zamoyski oceniany jest przez niektórych historyków jako mąż stanu, który “zapatruje się na religię raczej z punktu widzenia polityki niż teologii”<sup>12</sup>. Oburzenie części

---

<sup>7</sup> A. Séguenny, *Akademia Strasburska w latach 1536–1621 i jej rektor Jan Sturm*, w: *W kręgu akademickiego Zamościa*, red. H. Gmiterek, Zamość 1996, s. 16; zob. także: D. Żołądz, *Idealy edukacyjne doby staropolskiej*, Warszawa – Poznań 1990, s. 17 i n.

<sup>8</sup> S. Grzybowski, *dz. cyt.*, s. 18.

<sup>9</sup> R. Heidenstein, s. 9–10; zob. także: W. Nowodworski, *dz. cyt.*, s. 160.

<sup>10</sup> *Dz. cyt.*, s. 18.

<sup>11</sup> Tamże, s. 21.

<sup>12</sup> W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, s. 50.

duchowieństwa wywołał dwukrotny ożenek Zamoyskiego z kalwinkami: Anną Ossolińską i Krystyną Radziwiłłówną, a także małżeństwo jego siostry, Zofii, z luteraninem Łukaszem Działyńskim. Fakt, iż – jak podkreśla W. Sobieski – człowiek mniej dbały o teologiczne zasady, a więcej o polityczne kwestie, uchodził wówczas za ateistę<sup>13</sup>, spowodował, że prawowierność religijną Wielkiego Kanclerza podawano niekiedy w wątpliwość, a w założonej przezeń Akademii Zamojskiej upatrywano uczelnię świecką. Tymczasem wiele przykładów świadczy, iż wprawdzie Zamoyski “nie mógł (...) być zapewne nigdy, a tym bardziej w początkowym okresie swej kariery, katolikiem – zelantem pokroju Hozjuszowych czy jezuickich wychowanków”<sup>14</sup>, nie ma jednak powodów wątpić w autentyczność jego katolickich przekonań<sup>15</sup>, a przekonania te zadecydowały także o charakterze zamojskiej szkoły.

3. Po powrocie do kraju ze studiów w Padwie i po kilkuletnim piastowaniu w kancelarii królewskiej godności sekretarza Zamoyski rozpoczął starania o zreformowanie wyższego szkolnictwa w Polsce, a pierwsze swoje wysiłki skierował na odrodzenie Akademii Krakowskiej. Kiedy po śmierci Zygmunta Augusta wyjechał do Paryża jako członek poselstwa polskiego, mającego sprowadzić do kraju nowego króla Henryka Walezego, wykorzystał swoją podróż – obok misji oficjalnych – do pozyskania dla Akademii Krakowskiej

---

<sup>13</sup> Dz. cyt., s. 54. Por. S. Łempicki, “Wielki tolerant”, *jezuici i Skarga*, w: tegoż, *Mecenat wielkiego kanclerza. Studia o Janie Zamoyskim*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził S. Grzybowski, Warszawa 1980, s. 404.

<sup>14</sup> S. Łempicki, “Wielki tolerant”..., s. 404.

<sup>15</sup> Na katolicyzm nawrócił Zamoyski drugą żonę, Krystynę z Radziwiłłów. Dokonał tego z pomocą jezuitów; w czasie walk pod Połockiem w liście z 28 sierpnia 1579 roku do nuncjusza papieskiego w Polsce, Caligario, prosił, aby do żony przebywającej w Knyszynie “...z kolegium Towarzystwa Jezusowego jeden lub drugi, stosownie do ustaw Towarzystwa, tam się udał i pozostał tamże tak długo, dopóki nie powrócę, w której to sprawie wysłałem listy i do ojca prowincjała, i do ojca Skargi” (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 1, Warszawa 1904, s. 356. Przekład polski wg: S. Łempicki, “Wielki tolerant”..., s. 409). Zapewne o. Skarga rychło zadośćuczynił prośbie Zamoyskiego, skoro ten już wkrótce donosił nuncjuszowi: “Ojca Skargi gotowość w wysłaniu do Knyszyna któregoś z członków Kolegium Jezuickiego jest mi wielce miłą: skoro będę z Wilna wyruszać do Knyszyna, przeprowadzę go ze sobą jak najwygodniej” (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 1, Warszawa 1904, s. 361–362; przekład polski wg: S. Łempicki, *Wielki tolerant*..., s. 410).

profesorów z Francji<sup>16</sup>. Zaproszeni do Krakowa mistrzowie odmówili jednak przyjazdu, a rychłe bezkrólewie spowodowane ucieczką Walezego z Polski ostatecznie zahamowało realizację planu.

Po nieudanych próbach przywrócenia świetności Akademii Zamoyski, już jako podkanclerzy koronny, przy poparciu króla Stefana Batorego stworzył projekt powołania w Krakowie drugiej uczelni, wzorowanej na paryskim Collège Royal. Założone w 1529 roku Kolegium było uczelnią świecką, kreowaną na ognisko nowych prądów naukowych, konkurencyjne wobec zacofanej i oddanej scholastycznym sporom Sorbony. Nowa krakowska uczelnia i jej profesorowie mieli być niezależni od władz kościelnych. Ich najwyższym zwierzchnikiem miał być Stefan Batory, który przyrzekał wyjąć profesorów jako “domowników swoich” spod “jurysdykcji i jakichkolwiek osób wszelkiego stanu, rzędu i zawodu, tak duchownego, jak i świeckiego”<sup>17</sup>. Ów nowy model kształcenia, akcentujący niezależność nauki i opozycję przeciwko dogmatyzmowi, zyskał w samej Francji miano “skandalicznego i heretyckiego”<sup>18</sup>; opinia taka nie przyniosła mu popularności w Polsce, znajdującej się wówczas w dobie kontrreformacji. Projekt Zamoyskiego nie doczekał się realizacji zarówno wskutek działań kardynała Stanisława Hozjusza, jak i odmownych odpowiedzi zapraszanych do współpracy zagranicznych uczonych, rozślawił jednak imię Zamoyskiego jako mecenasa nauki<sup>19</sup>.

Fiasko prób zreformowania wyższego szkolnictwa państwowego stało się dla Jana Zamoyskiego bodźcem do starań o założenie własnej szkoły, urzeczywistniającej jego własne idee<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> J. Malarczyk, *Akademia Zamojska*, w: *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Zamość 1969, s. 167. Starania Zamoyskiego omawia dokładniej S. Lempicki, *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa*, w: *Mecenat...*, s. 48 n., przypisując Zamoyskiemu również wpływ na redakcję tych części *pacta conventa*, które zobowiązywały króla elekta do odnowienia wszechnicy krakowskiej poprzez sprowadzenie zagranicznych uczonych.

<sup>17</sup> S. Lempicki, *Działalność...*, s. 59; Ł. Kurdybacha, *dz. cyt.*, s. 6.

<sup>18</sup> K. Bukowska, *Tomasz Drezner, polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Warszawa 1960, s. 55-56.

<sup>19</sup> S. Grzybowski, *dz. cyt.*, s. 148.

<sup>20</sup> M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie oraz prawo kanoniczne w programie studiów prawniczych Akademii Zamojskiej*, w: *Akademia Zamojska i jej tradycje*, red. B. Szyszka, Zamość 1994, s. 37.

Okolicznością wspierającą realizację planu było zatwierdzenie przez sejm w roku 1590 ordynacji zamojskiej, która w zamyśle twórcy stanowić miała samodzielną jedność polityczną, gospodarczą, ustrojową, wojskową, naukową i kulturalną, a także sądową<sup>21</sup>. Stolicą tego *sui generis* państwa został Zamość; mimo nadania miastu prawa magdeburskiego stosunek osobisty pana miasta (ordynata) do jego mieszkańców był szczególny, opierał się bowiem na prawie lennym, a władze miejskie oraz cechy zobowiązane były do składania przysięgi wierności, „jak na dobrych wasali przystało”<sup>22</sup>. W stolicy tej mieściły się, obok urzędów i sądów, również centralne organy i instytucje państwa<sup>23</sup>.

Okazją do zrealizowania planów stała się fundacja ks. Szymona Ługowskiego, miechowskiego prepozyta Braci Bożego Grobu, sekretarza królewskiego, który w latach 1565–1572 współpracował z Zamoyskim na dworze królewskim. Następstwem tej współpracy, a także starań ks. Ługowskiego o biskupstwo przemyskie, było dokonanie przezeń zapisu znacznych dóbr na ewentualną uczelnię, której zorganizowaniem miał się zająć Zamoyski<sup>24</sup>. Cele, jakie urzeczywistniać miała ta uczelnia, były, wedle sformułowania S. Łempickiego, „na pół humanistyczno-obywatelskie, na pół religijno-apostolskie”, a jej twórca „pragnał, podobno dla ekspiacji win ojca-

---

<sup>21</sup> M. L. Klementowski, *Udział profesorów Akademii Zamojskiej w sądownictwie miasta i ordynacji w XVI–XVIII wieku*, w: *W kręgu...*, s. 144 n. Próbie określenia pozycji ordynacji w Rzeczypospolitej podejmuje T. Zielińska w artykule: *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVIII, z. 1, s. 17 n. Kwestie ustrojowo – prawne ordynacji zamojskiej omawiają ponadto publikacje: R. Orłowski, *Ordynacja zamojska*, w: *Zamość i Zamojszczyzna...*, s. 107 n.; J. Mazurkiewicz, *Ustrojowo-prawna odrębność Zamojszczyzny*, w: *Zamość i Zamojszczyzna...*, s. 214 n.

<sup>22</sup> J. Kowalczyk, *Kolegiata w Zamościu*, Warszawa 1963, s. 114.

<sup>23</sup> Por. M. L. Klementowski, *dz.cyt.*, s. 144.

<sup>24</sup> S. Łempicki, *Działalność...*, s. 97–98; F. Stopniak, *Dzieje Kapituły zamojskiej*, Lublin 1962, s. 23–24. Prawdopodobnie w zamian za dokonanie odpowiedniego zapisu Zamoyski obiecał Ługowskiemu pomoc w uzyskaniu godności biskupiej. Choć dekretem królewskim z 20 lipca 1581 roku Ługowski otrzymał upragnioną nominację, Stolica Apostolska, podejrzewając symonię, odmówiła jej zatwierdzenia. Niemniej jednak 23 sierpnia 1581 roku w grodzie krakowskim ks. Ługowski zapisał Janowi Zamoyskiemu i jego spadkobiercom część swych dóbr dziedzicznych na fundację świątyni pod wezwaniem św. Tomasza i Zmartwychwstania Pańskiego i założenie szkoły (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 2, Warszawa 1909, s. 419).

heretyka, rozniecić u siebie ognisko walki z pobliskim, mocno zagnieżdżonym ariaństwem, (...) myślał serio i o studium teologicznym, mającym kształcić «kapłanów i kaznodziejów uczonych i gorliwych», przydatnych dla prac misyjnych na Rusi»<sup>25</sup>. Z listu Zamoyskiego do nuncjusza Caligario z 20 czerwca 1580 roku wynika jego zamiar założenia w swej nowej rezydencji, budującym się Zamościu, szkoły wyższej, wyłącznie dla dzieci senatorskich i szlacheckich, której zadanie miało być dwojakie. Z jednej strony miała umacniać w wierze katolickiej młodą szlachtę, a przez to położyć kres szerzącym się w Lubelskiem i na Rusi herezjom, z drugiej zaś strony miała to być szkoła obywatelska, przygotowująca synów szlacheckich do przyszłych obowiązków publicznych<sup>26</sup>. Zamoyski doceniał bowiem wagę wykształcenia nie tylko dla jednostki, ale także dla pomyślnego rozwoju państwa, i uznawał prymat nauki we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza życia politycznego<sup>27</sup>. Wychowanie szlachcica powinno być, jego zdaniem, ukierunkowane tak, by mieć na względzie jego przyszłe, obywatelskie obowiązki<sup>28</sup>, a jednocześnie zapewnić mu właściwą formację religijną. Taką właśnie wizję przyszłej Akademii przedstawił kanclerz poecie Szymonowi Szymonowicowi, jednemu ze swych najbliższych współpracowników, w liście z 12 marca 1593 roku: “Zgoła chcę ja mieć *scholam civilem*, z której wychodziliby tacy, żeby ku pomnożeniu chwały Bożej żyli i Jego K. Mości i Rzeczypospolitej przyjaciółom

---

<sup>25</sup> “Wielki tolerant”..., s. 410–411.

<sup>26</sup> Ponieważ, jak pisze kanclerz, “w całej Rusi, tej najpiękniejszej i najrozleglejszej prowincji Królestwa, nie ma ani jednego miejsca, w którym by młodzieńcy mogli kształcić się w naukach lub nabierać bogobojności”, jedynym ratunkiem jest “stworzenie jak najlepszej szkoły, w której by młodzież szlachecka, zanim te herezje głębiej przenikną do duszy, mogła nabywać zarówno pobożności, jak i nauk, gdzie by utrzymywano uczonych i gorliwych kapłanów i kaznodziejów, gdzie, prócz innych *litterae humaniores*, wykładano by młodzieńcom znamienitszych familij nauki filozoficzne i nasze prawo cywilne wraz z formułami kancelaryjnymi, a także i prawo publiczne Królestwa, przywileje, układy z obcymi panującymi, konfederacje i wszelkie starożytności, odnoszące się do Rzplitej, aby w ten sposób przysposabiali się do urzędu senatorskiego” (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 2, s. 19–20; przekład polski wg: S. Łempicki, *Działalność...*, s. 98).

<sup>27</sup> D. Żołądz, *dz. cyt.*, s. 203.

<sup>28</sup> Tamże, s. 191.

mogli służyć”<sup>29</sup>. List ten rozpoczął jednak Zamoyski od opisu realizacji swego projektu budowy kościoła i uposażenia probostwa, co wraz z fundacją szkoły w Zamościu stanowić miało w zamierzeniu Zamoyskiego jedną całość: “...począłem kościół tu w Nowym Zamościu budować, którego już niemalą część postawiłem, i mam nadzieję, że za pomocą Bożą przez to, a drugie lato, wszystko stanie. Założywszy już probostwo przedtem i majątnością opatrzywszy, chciałbym i dalej postąpić”<sup>30</sup>. W zamierzeniach Zamoyskiego miała bowiem zachodzić ścisła łączność pomiędzy szkołą a przyszłą kolegiatą utworzoną przy kościele pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego, której projekt pojawił się już w 1584 roku. W powołanym liście do Szymonowica Zamoyski donosił, że rozmawiał z nuncjuszem o ewentualnych kanonikach (mowa jest tu o pięciu), którzy by uczyli, a w święta uczestniczyliby tylko w procesjach. Obowiązki duszpasterskie pełniliby wikarzy. Nuncjusz, wedle zapewnień Zamoyskiego, przychylnie ustosunkował się do tych projektów i obiecał swe poparcie u papieża<sup>31</sup>. Iż Zamoyski pokładał duże nadzieje w działalności dydaktycznej duchownych, świadczy o tym choćby fakt posłania przezeń do Rzymu jeszcze w 1580 roku dwóch swoich wychowanków, braci Marcina i Mikołaja Śmigleckich z Lwowa, by u tamtejszych jezuitów odebrali wykształcenie teologiczne i “wyszli na znakomitych duchownych, aby mogli być użytecznymi Kościołowi katolickiemu, który na Rusi naszej, w tej ojczyźnie mojej, całkowicie jest pozbawiony wszelkich teologów”, a owa użyteczność miała także przejawiać się w pracy w planowanej zamojskiej szkole<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Tekst wg: S. Lempicki, *Działalność...*, s. 140. Idea takiej szkoły nawiązuje w widoczny sposób do dewizy stasburskiego gimnazjum Jana Sturma, którego uczniem był w latach 1560–1561 Zamoyski: *sapiens et eloquens pietas* – uczona pobożność. Zob. szerzej: A. Séguenny, *dz. cyt.*, s. 12 n.

<sup>30</sup> S. Lempicki, *Działalność...*, s. 139.

<sup>31</sup> Tamże. Zob. także: F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 25.

<sup>32</sup> List do Stanisława Reszki z 13 września 1580 roku, *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 2, s. 30. Tekst polski wg: S. Lempicki, *Działalność...*, s. 103.

Kiedy po roku studiów starszy z braci Śmigleckich, Marcin, postanowił wstąpić do zakonu jezuitów, co przekreślało możliwość jego powrotu do ruskich dóbr Zamoyskiego, kanclerz w liście z 24 grudnia 1581 roku do Piotra Wolskiego, biskupa płockiego, nie kryjąc rozgoryczenia podkreślał cele, w jakich posłał swego wychowanka na studia: “Wśród tych wojennych trosk dręczy mnie też troska



4. Plany ufundowania wyższej uczelni w Zamościu zrealizowane zostały ostatecznie w roku 1594, a – zgodnie z pełnym dezaprobaty stwierdzeniem biografy Akademii, J.K. Kochanowskiego – “zupełne poddanie akademii zamojskiej wpływowi i władzy duchowieństwa było ze strony Hetmana spełnieniem aktu nieuniknionej konieczności, jakim ustrój umysłowy kraju uwarunkował powstanie zakładu naukowego w Zamościu. Warunki te mogły być na przyszłość ulec zmianie; walka z nimi na schyłku XVI stulecia była jednak niepodobieństwem”<sup>33</sup>.

Z końcem 1594 roku Zamoyski uzyskał od papieża Klemensa VIII bulle zatwierdzające Akademię, drukarnię akademicką (datowane na 29 października) oraz kolegiatę zamojską (5 grudnia)<sup>34</sup>.

---

o świątynię i szkołę, które na chwałę Bożą w Zamościu moim począłem wznosić, w czym zdają mi się szkodzić ci, którzy najbardziej winni mnie wspomagać [...] Wiem, że Towarzystwo (Jezusowe) zbawienne owoce przynosi rodzajowi ludzkiemu, jednakże [...] ma przecież tak wielką ilość znakomicie uzdolnionych członków, że śmiało mogłoby się obejść bez tego jednego młodzieńca, w Polsce urodzonego, którego praca w tym miejscu, gdzie żadnych nie ma pracowników, więcej Bogu i Kościołowi jest potrzebna, zwłaszcza w jego ojczyźnie (Rusi) i w tej części Królestwa, która jest jakoby wstrętnym pustkowiem, jeśli zwrócisz uwagę na zaniedbanie nabożeństwa, wyłudnienie świątyń, najwstrętniejszych herezjy różność” (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 2, s. 158–159; tekst polski wg: S. Łempicki, *Działalność...*, s. 114).

<sup>33</sup> *Dzieje Akademii Zamojskiej (1594–1784)*, Kraków 1899–1900, s. 23.

<sup>34</sup> Papież był osobiście znany kanclerzowi, gdyż jako kardynał Hipolit Aldobrandini w latach 1588–1589 był nuncjuszem apostolskim przy dworze polskim Zygmunta III Wazy, a jeszcze przed przybyciem do Polski prowadził z nim ożywioną korespondencję. Tę bliską znajomość obie strony wykorzystywały do swoich celów. Nuncjusz Aldobrandini, a niebawem papież Klemens VIII, widział w wielkim kanclerzu walną pomoc w doprowadzeniu do szczęśliwego końca toczących się dyskusji i pertraktacji na temat unii między Kościołem prawosławnym w metropolii kijowskiej w Polsce i na Litwie a Stolicą Apostolską. Ze sprawami ewentualnej unii kościelnej zbiegły się lata realizacji wielkich planów Jana Zamoyskiego: zarówno osobista znajomość z papieżem, jak też poparcie udzielone przez Zamoyskiego pertraktacjom unijnym, rozpoczętym jeszcze w 1590 roku, rokowały dobre nadzieje na pozytywne załatwienie w Rzymie jego planów. Jedną z prośb dotyczyła kanonicznej erekcji kapituły i kolegiaty przy świątyni zamojskiej pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego i Św. Tomasza Apostoła. Od XIII wieku bowiem Stolica Apostolska zastrzegła dla siebie erekcję kanoniczną kapituły kolegiackich i zatwierdzenie ich statutów. Prośba Jana Zamoyskiego miała charakter nieco nadzwyczajny, jako że nie wystawił on jeszcze dokumentu fundacyjnego dla kapituły i kolegiaty; uczynił to dopiero 5 lipca 1600 roku. Prawo kościelne wymagało natomiast, by dokument erekcyjny instytucji kościelnej wyprzedzał czasowo jej doku-

Bulla erekcyjna przyznawała Akademii wszelkie prawa uniwersyte-  
tu o trzech fakultetach: *artium*, prawa i medycyny wraz z nadawa-  
niem stopni akademickich i promowaniem własnych doktorów, na  
wzór wszystkich innych uniwersytetów, „...gdziekolwiek i u któ-  
rychkolwiek narodów postanowionych”<sup>35</sup>. Uroczyste otwarcie Aka-  
demii nastąpiło 15 marca 1595 roku, a w dwa miesiące później,  
15 maja, wpisano do metryki pierwszych studentów.

W bulli powołującej do życia Akademię papież z własnej inicja-  
tywy poddał ją opiece władz duchownych. Jako kanclerza uczelni  
mianował biskupa chełmskiego, któremu powierzył najwyższą wła-  
dzę nad profesorami, studentami i urzędnikami, a nawet nad mająt-  
kiem fundacji, z wyraźnym wykluczeniem jakichkolwiek wpływów  
ze strony rodziny i spadkobierców fundatora<sup>36</sup>. W *Odezwie do Pola-  
ków*, wydanej na uroczystość oficjalnego otwarcia Akademii  
15 marca 1595 roku, Wielki Kanclerz, pragnąc urzeczywistnić wła-  
sne idee wychowania młodzieży szlacheckiej, zapowiedział jednak,  
iż opracowaniem programu nauczania zajmie się osobiście: “Sam  
przepiszę sposób uczenia, sam oznaczę program autorów i nauk,  
które mają być wykładane”, gdyż: “Jak przezorny rolnik nie każde  
ziarno rzuca w ziemię na zasiew, lecz takie, które zapowiada raczej  
pożyteczny plon niż piękny, które raczej użyźnia ziemię, niż spulchni-  
nia, tak i przewidujący nauczyciel nie tymi naukami winien zwodzić

---

ment fundacyjny (B. Kumor, *Wydział teologiczny Akademii Zamojskiej (1648–1784)*, w: *Akademia Zamojska w dziejach...*, s. 65).

<sup>35</sup> J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim*, t. 3, Poznań 1851, s. 331–332; por. S. Łempicki, *Działalność...*, s. 172.

<sup>36</sup> Ł. Kurdybacha, *dz. cyt.*, s. 9. Odnośny fragment bulli brzmi: “Eidem autem Academiae Venerabilem fratrem modernum et pro tempore existentem Episcopum Chelmensem loci ordinarium perpetuo praeficimus Ipsumque Episcopum in eiusdem Academiae perpetuum Cancellarium constituimus et deputamus utque eadem academia eiusque lectores officiales et Scholares universi fidei Episcopo Chelmensi tanquam eorum Praefecto et Cancellario perpetuo subesse ac parere in omnibusque obediendum praestare debeant et teneantur neque Successores dicti Joannis Zamoyski Cancellarii in eodem oppido in administratione dictae Academiae et illius bonorum quoquomodo sese ingerere possint et valeant, sed illius gubernium cura et administratio ad dictum Episcopum Chelmensem privative quoad dictos Successores perpetuo spectet et pertineat” (tekst wg rękopisu: *Odpisy przywilejów nadanych Akademii, kolegiacie i miastu Zamościowi przez Zamoyskich, królów, papieżów z dołączeniem wiadomości o Szczebrzeszynie, genealogii Trachów, testamentu Jana Zamoyskiego; epitafium Marcina Zamoyskiego*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. BOZ 1576, k. 87).

młodzież sobie poruczoną, które tylko poklasku godnych przystojności uczą, lecz tych udzielać, które kształcą raczej życie niż język; bo to, czego uczą, ma wychodzić na korzyść nie tylko uczniowi samemu, lecz Ojczyzna winna jego zyski liczyć do swoich zysków”<sup>37</sup>. W opracowanym w tym samym roku statucie Akademii Zamojski podjął próbę ograniczenia uprawnień biskupa chełmskiego do ustalania wakacji i dni wolnych od zajęć; najwyższe zwierzchnictwo nad Akademią przyznawał ów statut jej fundatorowi, podkreślając, że żadnych odnoszących się do niej przepisów nie może nikt wydać bez jego wiedzy i aprobaty<sup>38</sup>. Powyższe postanowienia powtórzone zostały w akcie fundacyjnym Akademii i kolegiaty z 5 lipca 1600 roku, podpisanym również przez biskupa chełmskiego Stanisława Gomolińskiego i biskupa nominata chełmskiego Jerzego Zamoyskiego, zatwierdzonym następnie przez króla Zygmunta III. Szerokie uprawnienia wobec Akademii przyznawał ów akt scholastykowi kolegiaty zamojskiej. Godność ta udzielana była w średniowieczu kanonikowi – dyrektorowi szkoły istniejącej przy każdej kapitule; już w wieku XVI, kiedy szkoły takie należały do przeszłości, posiadała znaczenie czysto honorowe. Zważywszy jednak na ogół kompetencji scholastyka zamojskiego wobec Akademii uznać go można, zdaniem J. K. Kochanowskiego, za “dygnitarza duchownego, wyposażonego w dawną pełnię należnych mu atrybucji”<sup>39</sup>. Miał on mianowicie “wizytować Akademię, rektora teje napominać, aby pamiętał, jaką godność reprezentuje, profesorów wzywać do sumiennego spełniania obowiązków, które im zostały nakazane ordynacją akademicką, a karcieć niedbałych; do niego wreszcie będzie należało, wedle uznania i postanowienia kapituły i profesorów Akademii, usuwać i mianować nauczycieli, kierując się przy obsadzaniu miejsc sądem surowym, bacząc, aby byli ludźmi zdolnymi, obznajomionymi z literaturą grecką i łacińską i z tymi przedmiotami, które mają wykładać”<sup>40</sup>. Do obowiązków scholastyka należało ponadto zarządzanie dobrami fundacyjnymi, wypłacanie –

<sup>37</sup> Tekst wg: B. Szyszka, *Odezwa do Polaków na otwarcie Akademii Zamojskiej*, w: *Akademia Zamojska i jej tradycje*, s. 11.

<sup>38</sup> Ł. Kurdybacha, *dz. cyt.*, s. 11.

<sup>39</sup> *Dz. cyt.*, s. 30.

<sup>40</sup> S. Lempicki, *Działalność...*, s. 229. Tekst łaciński u J. A. Wadowskiego, *Anacephaleosis Professorum Academiae Zamoscensis. Wiadomość o profesorach Akademii Zamojskiej*, Warszawa 1899–1900, s. 79.

z pomocą rektora Akademii – pensji profesorom, sądzenie w sprawach między profesorami i mieszczanami oraz innymi osobami spoza Akademii; studenci mogli do niego apelować nawet od wyroków rektora. Mógł ponadto wykładać w Akademii za osobnym wynagrodzeniem. W wypadku zaniedbań w obowiązkach scholastyk miał być odpowiedzialny przed kapitułą, która mogła – w wypadku bezskuteczności napomnień – w porozumieniu z Akademią mianować na to stanowisko nowego kandydata. Jan Zamoyski zastrzegł sobie prawo mianowania scholastyka za swego życia, później zaś miał być na ten urząd wybierany przez kapitułę “spośród profesorów mąż jakiś uczony i wysłużony, odznaczający się zacznymi obyczajami i poważaniem”<sup>41</sup>.

5. Wyznaniowy charakter zamojskiej uczelni nie sprzeciwiał się dążeniem jej założyciela do dostosowania programu nauczania do potrzeb politycznych Polski – zgodnie z deklaracjami w *Odezwie do Polaków* z 1595 roku – ani nie oznaczał dominacji w tym programie przedmiotów teologicznych. Ani breve papieskie, ani dokument fundacyjny Kolegiaty nie wspominały wydziału teologicznego, gdyż fundator nie podjął żadnych starań w tym kierunku, czyniąc zapewne ustępstwo wobec Akademii Krakowskiej, niechętniej erygowaniu zamojskiej uczelni<sup>42</sup>. Dokument fundacyjny informował tylko, że biskup nominat chełmski Jerzy Zamoyski postanowił udotować dwie katedry: teologii i prawa kanonicznego. Fundacja ta z przyczyn opisanych niżej nie doszła do skutku, a wstępem do utworzenia wydziału teologicznego była dopiero fundacja Katarzyny Zamoyskiej 24 listopada 1638 roku czterech nowych kanonii i czterech wikariuszów przy kapitule kolegiackiej. Kiedy po utworzeniu w 1640 roku przy kolegiacie zamojskiej seminarium duchownego zaczęło formować się w Zamościu środowisko teologiczne, w następstwie starań ordynata Jana Chrzyciela Zamoyskiego papież Innocenty X bullą z 26 września 1648 roku erygował czwarty wydział Akademii – wydział teologiczny, z pełnymi prawami nadawania stopni akademickich<sup>43</sup>. Istotniejsze znaczenie miało nauczanie religii w po-

<sup>41</sup> S. Łempicki, *Działalność...*, s. 230.

<sup>42</sup> Tamże, s. 170–171.

<sup>43</sup> B. Kumor, *dz. cyt.*, s. 67–68. Wydział teologiczny został początkowo zorganizowany w trzech katedrach: teologii scholastycznej I, teologii scholastycznej II i teologii moralnej. Czwartą katedrę – teologii polemicznej – ufundował ordynat

szczególnych klasach, skoro Akademia oferować miała nie tylko polityczną, ale i religijną formację młodzieży szlacheckiej<sup>44</sup>. Z programu nauczania zawartego w akcie fundacyjnym z 1600 roku wynika, iż nauczanie religii powierzono czterem profesorom, na ogólną liczbę dziesięciu. W klasie pierwszej, w której naukę rozpoczynali siedmio-, ósmiolatkowie, profesor analogii i ortografii “w dni świąteczne winien (...) odmawiać z chłopcami rano i wieczór modlitwy codzienne po grecku i po łacinie oraz nauczać ich katechizmu”<sup>45</sup>. Zważywszy na kończące omówienie programu zastrzeżenie Wielkiego Kanclerza, że “uczniowie winni codziennie o właściwej porze czynić zadość obowiązkom religijnym i odmawiać pacierze”<sup>46</sup>, przypuszczać należy, iż modlitwy po grecku i po łacinie miały raczej służyć doskonaleniu znajomości tych języków, których chłopcy uczyli się już od początku swej edukacji w Akademii. Odmawianie modlitw w dni powszednie, a także nauka katechizmu, odbywało się zatem zapewne w języku polskim, w sposób dostosowany do możliwości intelektualnych młodzieńskich uczniów (“pro captu ipso- rum”)<sup>47</sup>. Naukę katechizmu kontynuować miał profesor prozodii i składni w trwającej dwa lata klasie drugiej. Po ukończeniu klasy

---

Andrzej Zamoyski. Do katedr teologicznych należy zaliczyć nadto dwie dalsze: katedrę historii Kościoła – z fundacji testamentalnej ks. Szymona Birkowskiego (zm. 1626) oraz katedrę prawa kanonicznego na wydziale prawa, ufundowaną przez ks. Jakuba Skwarskiego. Taki stan katedr wydziału teologicznego przetrwał do kasaty Akademii w 1784 roku (tamże, s. 68–69).

<sup>44</sup> Analizując wpisy w albumie studentów Akademii Zamojskiej H. Gmiterek zauważa, iż wśród studentów przeważała młodzież wyznania rzymskokatolickiego, zazwyczaj odstępowano więc od zaznaczania przynależności wyznaniowej przy poszczególnych nazwiskach. Czyniono to wyjątkowo, w odniesieniu do grekokatolików, ochrzczonych Żydów i sporadycznie występujących ewangelików (*Młodzież Akademii Zamojskiej w świetle albumu studentów*, w: *Akademia Zamojska i jej tradycje*, s. 79).

<sup>45</sup> J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 77–78; przekład polski u J. K. Kochanowskiego, *dz. cyt.*, s. 35.

<sup>46</sup> J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 79.

<sup>47</sup> Tamże, s. 80. Ł. Kurdybacha (*Problem świeckości...*, s. 21) sugeruje, iż odmawianie modlitw odbywało się wyłącznie po łacinie i po grecku, co, jego zdaniem, nie było przydatne dla wychowania religijnego, gdyż “chłopcy przy uczeniu się modlitw w całkowicie niemal dla nich nieznanymi językami zwracali głównie uwagę na słowa, których nie rozumieli, na ich wymowę, a nie na treść tego, co powtarzali na pamięć”. Pamiętać jednak należy, iż uczniowie mieli obowiązek modlić się codziennie, ale tylko w dni świąteczne w języku łacińskim i greckim.

trzeciej, również dwuletniej, zamojscy uczniowie rozpoczynali właściwe studia akademickie, których program realizowało siedem katedr. W ramach katedry logiki i metafizyki studenci zapoznawszy się z systemami filozoficznymi Arystotelesa, Cyserona i stoików, przyswajali w dni świąteczne zasady katolicyzmu w oparciu o *Wyznanie wiary katolickiej* Stanisława Hozjusza. Wreszcie profesor retoryki uzupełniał – również w święta – prowadzoną lekturę dzieł starożytnych o *Historię świętą*, czyli historię Kościoła Sulpicjusza Sewera<sup>48</sup>. W świetle aktu fundacyjnego nauczanie religii jawi się więc jako uzupełnienie programu nauczania, ograniczone do dni świątecznych, a obejmujące podstawowe wiadomości z zakresu prawd wiary i historii Kościoła. Zapewne jednak w przekonaniu fundatora Akademii wiadomości te były wystarczające dla młodego szlachcica, przygotowującego się do pełnienia obowiązków publicznych.

6. Postanowienia bulli Klemensa VIII, zastrzegające rządy nad zamojską uczelnią władzy kościelnej w osobie kanclerza Akademii, biskupa chełmskiego, przyjęte wprawdzie bez sprzeciwu przez Jana Zamoyskiego, pozostały w praktyce martwą literą. Jak podkreśla J.A. Wadowski, “gdy żył kanclerz i hetman, rządził absolutnie założoną przez siebie akademią, i nikomu w zarząd tejże wtrącać się nie dozwolił. A jakkolwiek z uszanowaniem przyjął bullę erekcyjną akademii wydaną na jego prośby, i wprost przeciw żadnemu jej punktowi nie reklamował, wszelako, zarówno w pismach fundacyjnych akademii i kolegiaty, jak ustawach akademii, jak wreszcie w różnych decyzjach swoich, owo dominujące stanowisko biskupa chełmskiego w akademii ignorował, a przez ordynacje i przepisy w nich pomieszczone poniżył takowe i prawie zupełnie usunął (...) Co dziwniejsze, że lubo biskup (...) Gomoliński zatwierdzał pismo fundacyjne dla akademii i kolegiaty, w których tak przeciwne prawom udzielonym mu przez Stolicę Apostolską znajdowały się ordynacje i przepisy, nigdzie ich nie zakwestionował, nigdzie praw własnych jako kanclerz wieczysty i przyszły rządcą akademii dla siebie i swych następców, biskupów chełmskich, nie zastrzegł. Wyraźnie w tym wszystkim widnieje absolutna wola kanclerza i hetmana,

---

<sup>48</sup> J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 78.

której całe otoczenie ulegało i która do tego zmierzała, iżby władza zupełna nad akademią nie tylko w rękach jego, ale i jego potomków spoczywała<sup>49</sup>. Do zatargów na tle uprawnień biskupa chełmskiego wobec Akademii doszło dopiero po śmierci jej fundatora w 1605 roku. Uprawnienia te egzekwować zaczął następca biskupa Gomołińskiego, Jerzy Zamoyski, bliski krewny zmarłego hetmana i współopiekun jego małoletniego syna Tomasza, domagając się przywrócenia mocy nie uznawanemu przez Jana Zamoyskiego breve Klemensa VIII. Do zwiększenia swej roli w Akademii biskup Zamoyski czuł się upoważniony zapewne również dzięki dokonanej przez siebie 5 lipca 1600 roku fundacji dwóch katedr: teologii i prawa kanonicznego<sup>50</sup>. Jego działania nie spotkały się z przychylnością Akademii, a po ostatecznym zorganizowaniu przez biskupa zamojskiej kapituły “zaraz w roku następnym akademicy porozumieli się z jej członkami i wybrawszy spośród siebie delegatów, łącznie z delegatami kapituły zebrali się na wspólne posiedzenie celem uchwalenia nowych praw, mogących wyjaśnić i pogodzić (...) liczne sprzeczności znajdujące się w przepisach o opiece nad akademią i jej zarządzie<sup>51</sup>. Owocem pracy akademicko – kolegiackiego zespołu był zbiór wspólnych praw zatytułowany *Concordia et in corpus Universitatis unius conciliatio Venerabilis Capituli Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis et Collegii Academicorum*, przyjęty 15 października 1610 roku. Zbiór ten powtarzał postanowienia czterech aktów prawnych: aktów fundacyjnych Akademii i kolegiaty wydanych przez Jana Zamoyskiego w 1600 roku, statutu Akademii z 1595 roku oraz przywileju Zygmunta III z 1601 roku zatwierdzającego fundację Akademii, pominięto natomiast postanowienia bulli Klemensa VIII. Autorzy zbioru wysunęli na czoło świecki autorytet panów ordynacji, zaś biskupowi chełmskiemu przyznali tylko sądzenie spraw Akademii w drodze apelacji oraz nadzór nad powie-

---

<sup>49</sup> *Dz. cyt.*, s. 91–92.

<sup>50</sup> Tamże, s. 80; por. M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie oraz prawo kanoniczne*, s. 38; B. Kumor, *dz. cyt.*, s. 67.

<sup>51</sup> W zebraniu udział wzięli: ze strony kolegiaty ks. Mikołaj Kiślicki, dziekan infułat kościoła zamojskiego, ks. Wawrzyniec Starnigel, kustosz tegoż kościoła, i ks. Melchior Stefanides, kanonik chełmski i zamojski, a ze strony Akademii rektor Adam Burski oraz profesorowie: Szymon Birkowski, Szymon Piechowski i dziekan Wojciech Siemkowski (J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 92–93).

rzaniem beneficjów godnym kandydatom spośród profesorów. Biskup Jerzy Zamoyski nie zaakceptował powyższych postanowień; doszło ponadto do zatargów z ówczesnym scholastykiem, ks. Wojciechem Bodzęckim, oskarżonym o sprzeniewierzenie pieniędzy pochodzących z zarządu wsią Bukowina, która stanowiła podstawę fundacyjnych dóbr Akademii, oraz o protekcyjne obsadzanie katedr akademickich<sup>52</sup>. W rezultacie wskutek starań pełnoletniego już Tomasza Zamoyskiego papież Paweł V wydał w dniu 6 czerwca 1617 roku bulłę, w której przyznał szerokie uprawnienia zwierzchnie nad Akademią ordynatowi i jego sukcesorom, zniósł natomiast punkt bulli Klemensa VIII przyznający biskupom chełmskim władzę nad Akademią z wykluczeniem potomków fundatora; odtąd każdy z ordynatów tytułował się *Patronus, Protector ac Dominus Academiae Zamoscensis*. Fakt ten stał się powodem niechęci biskupa Jerzego Zamoyskiego do Akademii i związanej z nią kapituły. W odpowiedzi cofnął ustanowioną wcześniej przez siebie fundację dwóch katedr akademickich<sup>53</sup>; kilka lat później zmarł (w lutym 1621 roku).

7. Bulla Pawła V nie odebrała biskupom chełmskim wszystkich uprawnień wobec Akademii. Zgodnie ze zwyczajem przyjętym w innych uczelniach katolickich, jako kanclerze zamojskiej wszechszkoły byli jej opiekunami, wyznaczali wicekanclerzy, którzy występowali w ich imieniu przy czynnościach urzędowych, m. in. przy promocjach na stopnie naukowe<sup>54</sup>. Będąc ordynariuszami diecezji chełmskiej, na której terenie znajdowała się Akademia, posiadali prawo kontroli nad zgodnością nauczanych w niej treści z zasadami nauki katolickiej<sup>55</sup>, a jako zwierzchnicy duchowieństwa diecezji,

<sup>52</sup> Zob. szerzej: tamże, s. 97–98; J. K. Kochanowski, *dz. cyt.*, s. 63 i n.

<sup>53</sup> J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 93; F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 119–120.

<sup>54</sup> Zob. tekst uchwały z 1635 roku normującej tryb postępowania przy nadawaniu tytułów doktorskich i bakalaureatów: *Modus promovendi ad II Lauream* znajdujący się w rękopisie *Universitatis Generalis Studii Zamoscensis Album quo studentium nomina, cognomina, conditiones, iuramenta, et stipis inscriptione collationes descriptae sunt* (Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. BOZ 1598), s. 189–190; przedruk w: M. Dyjakowska, *Prawo rzymskie w Akademii Zamojskiej w XVIII wieku*, Lublin 2000, s. 194–195. Przekład na język polski u J. K. Kochanowskiego, *dz. cyt.*, s. 93–94.

<sup>55</sup> J. K. Kochanowski ocenia jednak krytycznie – jako “bezwzględną uległość akademii” i oddanie resztek “świeckiej niezawisłości akademii w ręce władzy duchownej” – włączenie do akademickiego księgozbioru indeksu ksiąg zakazanych



z którego rekrutowała się przeważająca część profesorów Akademii, sprawowali nadzór nie tylko nad ich obyczajami, ale i nad wypełnianiem przez nich obowiązków związanych z zarządaniem fundacjami i beneficjami. Pozytywnie oceniając wpływ biskupów chełmskich na funkcjonowanie Akademii J.A. Wadowski podkreśla: “Będąc reprezentantami Kościoła, który wszędzie przedstawia pierwiastek ładu i sprawiedliwości, nigdy praw swych nie nadużyli, gdy przyszło im zaprowadzać porządek i czynić wymiar nagród lub kar. Dbali o dobro państwa senatorowie, ludzie po większej części gruntownie naukowci, umieli ocenić korzyści, jakie mogłyby spłynąć na kraj, Kościół, ich przede wszystkim diecezję, z dobrze urządzonej i prowadzonej wyższej szkoły, jaką się początkowo zapowiadała akademie zamojska (...) Ponieważ fundacja kolegiaty wymagała, iżby prelatury i kanonie w niej były dawane akademikom, jak i beneficja w ordynacji, ile razy sprawa toczyła się między kandydatami nieakademikami a akademikami, po tych ostatnich stawali stronie. Sądząc sprawy akademików w drodze apelacji czy też wprost do nich przychodzące, przestrzegając zasad ścisłej sprawiedliwości, biorą jednak w obronę tychże akademików przeciw niesłusznym (...) uroszczeniom. Wizytując kolegiatę nie opuszczali akademii, wydając dla pierwszej dekreta reformacyjne, nie pomijali w niej i drugiej. Czynili to zwłaszcza wtedy, gdy dojrzeliby niedbalstwo w zwierzchności akademickiej lub profesorach, aby zapobiec upadkowi tak pożytecznej instytucji, albo też, gdy pragnęli akademię, kiedy już była w upadku, ratować (...) Używali więc biskupi chełmscy praw swoich względem kapituły i akademii, wywierali na nie wpływ swój; musieli praw swoich używać bardzo roztropnie, a wpływ ich musiał być bardzo zbawienny i korzystny dla tych instytucji, skoro surowe nieraz biskupie dekreta reformacyjne nie tylko bez protestu, ale owszem z największą wdzięcznością przyjmowano”<sup>56</sup>.

---

(*Index librorum prohibitorum*) zawierającego m. in. przepisy Soboru Trydenckiego dotyczące wydawnictw oraz wykaz potępianych przez Kościół autorów i tytułów. Indeks, wydany w Krakowie na użytek tamtejszego uniwersytetu w roku 1603, ogłoszono w rok później w Zamościu z polecenia biskupa Jerzego Zamoyskiego (*dz. cyt.*, s. 42–43).

<sup>56</sup> *Dz. cyt.*, s. 134–135.

Wpływ biskupów chełmskich na funkcjonowanie Akademii był tym większy, iż już od XVII wieku pracujący w niej profesorowie to w zdecydowanej większości duchowni, przede wszystkim kanonicy kapituły zamojskiej utrzymujący się z beneficjów<sup>57</sup>. Wykładowców świeckich zniechęcały do związania się na stałe z zamojską wszechnicą niskie uposażenia oraz brak zabezpieczenia na przyszłość, jakie stanowiło jeszcze w początkach XVII stulecia nadawanie dochodowych wójtostw i sołectw. Ponadto, szczególnie od początku XVIII wieku, Akademia wskutek coraz trudniejszej sytuacji finansowej coraz bardziej uzależniała się gospodarczo od kapituły, która tego kryzysu w takich rozmiarach nie przeżywała. Jednakże wywodzenie się dużej części profesorów spośród członków kapituły utrwaliło wśród nich szkodliwą praktykę częstego przechodzenia z katedry na katedrę bez właściwego przygotowania naukowego. Podobnie bowiem jak w strukturze kapitulnej kanonicy mogli awansować z kanonii słabo uposażonej na uposażoną lepiej, tak samo w Akademii profesor przechodził z wiekiem na inne katedry i wykladał inne przedmioty jedynie dlatego, że przechodząc na nową katedrę otrzymywał wyższą pensję<sup>58</sup>. Podobny nieład nie występował w pierwszym okresie działalności zamojskiej wszechnicy, kiedy to każdy profesor pozostawał przy swojej specjalności. Zmiana katedry, zwłaszcza gdy nowy przedmiot nie był blisko związany z dotychczas wykładanym, musiała zostać poprzedzona uzyskaniem odpowiedniego wykształcenia w nowej dziedzinie, potwierdzonego stopniem naukowym: przejście na jedną z katedr wyższych uwarunkowane było otrzymaniem doktoratu. Uzupełnienie kwalifikacji łączyło się często z wyjazdem na studia zagraniczne. Profesorowie pozostawali więc w katedrach, także niższych, po kilkanaście lat, zanim zdobycie wymaganego wykształcenia pozwalało na awans<sup>59</sup>.

---

<sup>57</sup> F. Stopniak zwraca uwagę, iż bez zgody kapituły nie można było zaangażować profesora w Akademii Zamojskiej, wyjaśniając to faktem, że profesorami byli w większości kanonicy; kapituła angażowała więc takich kandydatów, którzy mieliby kwalifikacje również i na członka kapituły. Bardzo często kandydata przyjmowano od razu do kapituły, zobowiązując go jednocześnie do pracy w Akademii (*dz. cyt.*, s. 124).

<sup>58</sup> Tamże, s. 125.

<sup>59</sup> O systemie awansowania na poszczególne katedry zob. J. K. Kochanowski, *dz. cyt.*, s. 80 n.

Z biegiem czasu zezwolono jednak profesorom przechodzić na katedry pokrewne, a gdy w pierwszej połowie XVIII wieku w Akademii pozostało zaledwie kilka katedr niższych, profesorowie zmieniali je według swego upodobania<sup>60</sup>. Z drugiej strony obecność w Akademii wykładowców – duchownych oraz łacina jako język wykładowy były czynnikami, które skłaniały konserwatywną szlachtę do kształcenia dzieci właśnie w Zamościu. Stało się to widoczne po pierwszym rozbiórze Polski, gdy Akademia różniła się pod tym względem od szkół powstałych po reformie Komisji Edukacji Narodowej.

8. Część zamojskich wykładowców rekrutowała się z alumnów miejscowego seminarium duchownego, ufundowanego 20 marca 1640 roku przez Katarzynę Zamoyską. Początkowo ofiarowane przez nią fundusze posłużyć miały, zgodnie z wolą jej nieżyjącego męża Tomasza Zamoyskiego, na ufundowanie w Zdanowie koło Zamościa klasztoru brygidek, ponieważ jednak władze zakonu odmówiły przyjęcia fundacji, Katarzyna Zamoyska postanowiła przeznaczyć ją na erygowanie przy kolegiacie i Akademii seminarium pod wezwaniem Poczęcia Błogosławionej Marii Dziewicy. Zarząd tej instytucji fundatorka powierzyła kapitule. Dochody ze wsi Pniówek i wójtostwa Kawęczyn przeznaczone były na utrzymanie prefekta i dwunastu kleryków, kształconych głównie do pracy duszpasterskiej w kolegiacie. Seminarium dość szybko upadło, prawdopodobnie działało tylko dwanaście lat<sup>61</sup>. W 1740 roku wznowiono jego funkcjonowanie przy Akademii; było to zasługą nie tylko rektora Trembińskiego, otaczającego rozwój seminarium szczególną opieką, ale i kapituły, która przekazała na potrzeby seminarium kamienicę zapisaną jej w testamencie przez podstolego chełmskiego Andrzeja Szańskiego. W 1758 roku zorganizowano seminarium jako instytucję: dnia 2 stycznia uroczyście otwarto seminarium zamojskie pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, przyjęto jednocześnie pięciu kleryków<sup>62</sup>. W ocenie J.A. Wadow-

---

<sup>60</sup> J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 246; por. M. Dyjakowska, *dz. cyt.*, s. 59.

<sup>61</sup> F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 127 n.; J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 117 n.

<sup>62</sup> F. Stopniak przypuszcza, iż seminarium działało w rzeczywistości jeszcze przed 1740 rokiem. Już w okresie wojen saskich przy kolegiacie kształcono pewną liczbę kleryków, stale funkcjonował również urząd prefekta (*dz. cyt.*, s. 130).

skiego wychowankowie zamojskiego seminarium, będący często jednocześnie absolwentami Akademii, odczuwający zatem więź emocjonalną ze swą *Alma Mater*, wypadają znacznie lepiej niż zatrudniani w Zamościu absolwenci uniwersytetu krakowskiego<sup>63</sup>.

Duchowni pojawiali się licznie w Akademii Zamojskiej nie tylko w charakterze wykładowców. To właśnie przedstawiciele tej grupy społecznej wykazywali szczególnie duże zainteresowanie uzyskiwaniem stopni naukowych, zwłaszcza w zakresie teologii i obojga praw<sup>64</sup>. Byli wśród nich proboszczowie i nieco zakonników (przeważnie franciszkanów), najbardziej pokaźna jest jednak liczba kanoników chełmskich, lwowskich, kamienieckich, ołyckich. Przybywali też członkowie kapituł oddalonych od Zamościa: gnieźnieńskiej, poznańskiej, płockiej. W grupie tej znajdowali się notariusze i adwokaci konsystorscy, audytorzy kurialni, sekretarze kapituł. W kilku przypadkach o doktorat praw ubiegali się aktualni deputaci swoich kapituł do Trybunału Koronnego<sup>65</sup>. Również i w odniesieniu do doktoratów zamojskich aktualna okazała się wypowiedź Hugona Kołłątaja, piszącego o zainteresowaniu uzyskiwaniem stopni na-

---

<sup>63</sup> “Sprowadzani do akademii zamojskiej wychowawcy akademii krakowskiej nie udawali się jakoś, i akademie zawodziła się na nich” (F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 240).

<sup>64</sup> W Akademii Zamojskiej, podobnie jak w innych wyższych uczelniach polskich i zagranicznych XVIII wieku, prawo nadawania stopni akademickich i promowania własnych doktorów było najistotniejszym przywilejem godności uniwersyteckiej, nadającym wyróżnionej nim uczelni prerogatywy zrównujące ją z innymi szkołami wyższymi świata chrześcijańskiego. Posiadaniem tego prawa uczelnia zamojska szczyła się już od początku swego istnienia. Przyznawała je erygująca Akademię bulla papieża Klemensa VIII z 29 października 1594 roku, stanowiąc: “Pozwalamy, aby wymieniony wyżej Uniwersytet [...] mógł, miał prawo i obowiązek używać, korzystać, posługiwać się i cieszyć tymi wszystkimi i każdym z osobna przywilejami, łaskami, ustępstwami, wolnościami, prerogatywami, pierwszeństwami, faworami i możliwościami, także co do kreowania doktorów filozofii, obojga praw i umiejętności politycznych, medycyny i notariuszów, oraz nadawania innych stopni naukowych, których używają, z których korzystają, którymi posługują się i cieszą inne uniwersytety [...] gdziekolwiek i u którychkolwiek narodów postanowione, na podstawie prawa, użytku i zwyczaju lub na jakiegokolwiek innej zasadzie, wysnutej czy to z autorytetu papieskiego, czy też cesarskiego lub królewskiego” (Przekład bulli wg S. Lempickiego, *Działalność...*, s. 172). Zob. H. Gmiterek, *Promocje doktorskie w Akademii Zamojskiej*, w: *W kregu...*, s. 225; M. Dyjakowska, *dz. cyt.*, s. 187 n.

<sup>65</sup> H. Gmiterek, *dz. cyt.*, s. 234–235.

ukowych w Krakowie wykazywanym niemal wyłącznie przez przedstawicieli tej grupy społecznej: “Cała zatem wziętość nauczycielów prawa była między duchowieństwem; była to najpełniejsza droga do promocji dla akademików w stanie duchownym za pomocą umiejętności prawa kanonicznego i doktoryi *in utroque iure*. Otrzymywali oni we wszystkich prawie diecezjach zyskowe urzędy i dobre beneficja, mieścili się w kapitułach, przy dworze biskupów lub przy konsystorzach; do wszystkich najważniejszych komisji rzymskich, nuncjatorskich i biskupich najczęściej używani byli, wszelkim egzaminom oni przydzielali, zgoła wysokie znaczenie i szacunek posiadali u duchowieństwa”<sup>66</sup>. O ile w pierwszym półwieczu funkcjonowania Akademii promocje doktorskie były zjawiskiem sporadycznym, w drugiej połowie XVII wieku nastąpiła, wedle sformułowania J.K. Kochanowskiego, “istna powódź doktoratów i bakalaureatów”<sup>67</sup>, a szczególnie dużą liczbą promocji zaowocował najmniej stabilny okres dziejów uczelni – ostatnie dziesięciolecie jej istnienia.

9. Zwrócono powyżej uwagę na prawa biskupów chełmskich wobec Akademii Zamojskiej oraz na związki łączące ją z kapitułą, nie należy jednak pominąć faktu, iż uczelnia dążyła do zaakcentowania swej niezależności i autonomii, której posiadaniem szczyciły się uniwersytety średniowieczne. Z kolei ordynaci dysponujący prawem rozdawania beneficjów kanonikom ograniczali uprawnienia biskupa także w stosunku do kapituły. Z drugiej strony kapituła na mocy prawa kościelnego podlegała biskupowi i stąd tak Akademia, jak i kapituła nie zawsze mogła otwarcie wystąpić w obronie swych prerogatyw. Sprzeczność dążeń ordynata i kapituły uwidoczniła się np. podczas podjętej w 1745 roku przez Tomasza Antoniego Zamojskiego próby zreformowania Akademii. Ordynat obawiał się, iż jego działania mogą nie spotkać się z przychylnością zarówno w gronie profesorów uczelni, jak i członków kapituły, których postawę scharakteryzował następująco J.A. Wadowski: “przyzwyczajeni do nieładu, uważający każdą zmianę w akademii za zamach na swoje

---

<sup>66</sup> *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta II (1750–1764)*, Wrocław 1953, s. 81.

<sup>67</sup> Tamże, s. 107.

prawa i przywileje”<sup>68</sup>. Szczególnie przedstawiciele kapituły, uważając Akademię za pole wyłącznego działania, niechętnie dopuszczali do jakichkolwiek zmian w strukturze życia akademickiego<sup>69</sup>. Ordynat starał się zjednać kapitułę darowiznami w postaci m.in. pieniędzy i kosztowności, ważniejsze było jednak pozyskanie przezeń poparcia dla swych planów ze strony króla Augusta III, ówczesnego biskupa chełmskiego Józefa Eustachego Szembeka, a przede wszystkim papieża Benedykta XIV. Na mocy breve z dnia 7 maja 1745 roku papież, przychylając się do życzenia Zamoyskiego, zezwolił na zreformowanie Akademii, a na wizytatora ze swego ramienia wyznaczył Jerzego Hieronima Marię Laskarysa, biskupa zenopolitańskiego, teatyna. Laskarys, Włoch wykształcony w Rzymie, konsultor Św. Kongregacji ds. odpustów, otrzymawszy godność prefekta kolegium księży teatynów we Lwowie, osiadł w Polsce i “stał się wielce pożytecznym Kościołowi i krajowi, już to jako przełożony misji apostołskich, już wreszcie jako rozumny doradca biskupów i możnych”<sup>70</sup>. Wybór wizytatora nastąpił z inicjatywy samego ordynata, który, dla większej skuteczności przedsięwzięcia, powierzył Laskarysowi prepozyturę tomaszowską, przy okazji zaś starał się bardziej uzależnić od siebie wszechnicę. Jedną z ważniejszych spraw był dobór profesorów, leżący dotychczas w kompetencji kapituły. Zamoyski, sprzeciwiając się temu, wystosował do kapituły pismo, w którym zażądał prawa pełnej kontroli ordynatów nad powoływaniem nowych profesorów<sup>71</sup>. Choć w odpowiedzi na pismo kanonicy wskazywali na postanowienia aktu fundacyjnego, powierzającego ten obowiązek właśnie scholastykowi i kapitule, argument ten w sytuacji, gdy kapituła nagminnie zaniedbywała wykonywanie owego postanowienia, zwykle zlecając zatrudnianie profesorów rektorowi, odebrany został jako pretekst mający zapobiec reformie Akademii. Bezskuteczne okazały się zarówno otwarte sprzeciwy kanoników, jak i kierowane do przedstawicieli Akademii anonimy, w których ukazywano biskupa Laskarysa jako oszusta, usiłującego

---

<sup>68</sup> Tamże, s. 192.

<sup>69</sup> F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 119.

<sup>70</sup> J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 192.

<sup>71</sup> F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 125.

pod pozorem przeprowadzenia reformy podstępnie pozyskiwać beneficja<sup>72</sup>. Zabiegi te nie wstrzymały akcji Zamoyskiego: akademicy musieli ostatecznie dopuścić Laskarysa do wizytacji i złożyć mu sprawozdanie o stanie majątkowym i dochodach uczelni. Zamoyski zajął się także problemem zarządu dóbr akademickich. Kapituła wprawdzie w pewnym stopniu wspierała materialnie Akademię, dając ze swego grona profesorów, ale też zaczęto prowadzić zarząd dóbr kapituły i Akademii jako jednej instytucji. Zamoyski postanowił dokonać tu rozgraniczenia i w piśmie do kapituły domagał się, by beneficja przeznaczone dla Akademii w dalszym ciągu do niej należały<sup>73</sup>. Ordynat wystarał się także o breve papieskie (wydane 24 maja 1751 roku, zmienione 23 sierpnia 1754 roku) zezwalające na pobieranie dochodów na potrzeby Akademii ze wszystkich beneficjów w ordynacji przez piętnaście lat od śmierci aktualnych beneficjentów.

10. Choć kapituła nie zawsze przyjmowała bez oporów próby zreformowania Akademii, do końca towarzyszyła jej w staraniach o utrzymanie jej dalszego bytu. Od zajęcia bowiem Zamościa przez Austrię w 1772 roku w wyniku pierwszego rozbioru Polski Akademia z niepokojem obserwowała, czy władze austriackie utrzymają jej prawa, przywileje i prerogatywy: Zamość znalazł się bowiem na peryferiach państwa austriackiego i nie miał większych możliwości spełniania roli ośrodka akademickiego<sup>74</sup>. Na posiedzeniu 4 kwietnia 1780 roku kapituła poleciła kanonikowi, a zarazem profesorowi Akademii, J. A. Trembińskiemu, gromadzenie dokumentów niezbędnych do obrony Akademii. Rezultatem tych przygotowań była redakcja pisma z dnia 27 marca 1783 roku w sprawie potwierdzenia praw i przywilejów zamojskiej *Almae Matris* oraz kapituły, a także zezwolenia na działalność obu instytucji w dotychczasowym wymiarze. Pismo to skierowała kapituła do sejmu galicyjskiego, z prośbą o pośrednictwo w wymienionych sprawach w Gubernium

---

<sup>72</sup> Przykład anonimowego listu do profesorów Akademii u J. A. Wadowskiego, *dz. cyt.*, s. 193–194.

<sup>73</sup> F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 126.

<sup>74</sup> A. A. Witusik, *Memoriał w obronie Akademii Zamojskiej*, w: *Akademia Zamojska i jej tradycje*, s. 114.

Lwowskim i u cesarza Józefa II<sup>75</sup>. Autor w sześciu punktach przedstawił powody, dla których obie fundacje Wielkiego Hetmana powinny nadal istnieć, zwracając uwagę na ścisłą łączność w ich funkcjonowaniu, a zarazem i na konieczność jednakowego przestrzegania ich praw. Przypomniawszy następnie podstawy działania obu instytucji w postaci przywilejów zatwierdzonych przez królów polskich i papieży, w szczególny sposób akcentując potwierdzenie praw Akademii przez króla Stanisława Augusta w 1764 roku. Autor, podkreślając zasługi, jakie kapituła oraz Akademia przez blisko dwieście lat swego istnienia położyły dla życia religijnego i naukowego na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, starał się wykazać, iż zamojska uczelnia zasługuje na opiekę władz austriackich w nowych warunkach politycznych. Pismo kończyło się apelem o zarządzenie trudnościom finansowym uczelni, gdyż to brak środków, a nie zwinione zaniedbania, są przeszkodą w jej pełnym rozwoju naukowym. Podobną prośbę w tym samym roku skierowały do Wiednia władze Akademii, uzasadniając w trzynastu punktach celowość jej dalszego istnienia<sup>76</sup>. Starania te okazały się bezskuteczne. W lutym 1784 roku komisarz rządu austriackiego Kolmanhuber zajął całą własność zamojskiego seminarium duchownego; oznaczało to definitywny koniec tej instytucji. Zanim do niego doszło, 23 lutego 1783 roku Gubernium Lwowskie na polecenie cesarza Józefa II ogłosiło inkorporację zagarniętych części diecezji chełmskiej do diecezji przemyskiej; akt ten uniemożliwił biskupowi chełmskiemu dalsze pełnienie godności kanclerza Akademii. Jurysdykcję kościelną w galicyjskiej części diecezji chełmskiej przejął biskup przemyski Józef Tadeusz Karski<sup>77</sup>. W październiku 1783 roku jego następcą, biskup Antoni Wacław Betański, zawiadomił rektora Akademii, a zarazem prefekta seminarium Dominika Rydułskiego, iż zgodnie z zarządzeniem władz austriackich przyszedł księża z Galicji i Lodomarii mają kształcić się nie w seminarium diecezjalnym, ale w Se-

---

<sup>75</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Kol. Zam. 304: *Kapituła zamojska prosi władze austriackie o pozostawienie Akademii 1783*. Zob. także: *Zbiór dokumentów Kolegiaty i Kapituły Zamojskiej*, opr. B. Kumor, Lublin 1974, nr 6, s. 406–408.

<sup>76</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Kol. Zam. 305: *Pismo do cesarza w sprawie Akademii 1783*; zob. także: *Zbiór dokumentów Kolegiaty...*, s. 408–412.

<sup>77</sup> Zob. np. B. Kumor, *dz. cyt.*, s. 70–71.



minarium Głównym przy Uniwersytecie Lwowskim, wezwał zatem Rydulskiego do posłania tam na sześćoiletne studia najzdolniejszych kleryków. Znoszenie seminariów lokalnych było nie tylko przejawem starań rządu austriackiego o większą kontrolę nad nauczaniem, ale także świadomym niszczeniem polskich instytucji kościelnych i kulturalnych: w listopadzie 1783 roku rozkazem cesarskim rozwiązano wszelkie stowarzyszenia religijne działające w szkołach, w tym założoną przez Rydulskiego sodalicję mariańską<sup>78</sup>.

Pod koniec 1783 roku ówczesny gubernator, baron Józef Brigido, wystosował pismo w sprawie zlikwidowania Akademii<sup>79</sup>. W związku z powstaniem uniwersytetu we Lwowie, stolicy Królestwa Galicji i Lodomerii, Akademia Zamojska straciła, zdaniem gubernatora, rację bytu i powinna zostać przekształcona w gimnazjum królewskie, podlegające Lwowskiej Komisji Edukacyjnej. Profesorowie gimnazjum mają być, podobnie jak nauczyciele innych szkół lwowskich, zatwierdzani przez tę komisję oraz wynagradzani na tych samych zasadach.

3 maja 1784 roku komisarz Kolmanhuber poinformował Akademię, iż na mocy rozporządzenia cesarskiego rozpocznie się w dniu 1 sierpnia tego roku we Lwowie *cursus preparaturae* dla profesorów świeckich i duchownych, pragnących posiadać nadal prawo nauczania pod berłem Habsburgów; tam też wszyscy zainteresowani winni poddać się kończącemu kurs egzaminowi<sup>80</sup>. Nowe okoliczności nie sprzyjały przypadającym na maj wyborom władz akademickich, przedłużono więc kadencję dotychczasowym władzom, a wybory odroczone na dogodniejszą chwilę<sup>81</sup>. Chwila ta miała nigdy nie nadejść. Pomimo braku formalnego aktu rozwiązania Akademii 19 lipca odbyło się ostatnie posiedzenie zamojskich mistrzów. Ostatnich formalności związanych z rewizją i przejęciem funduszy Akademii dopełniła powołana 9 czerwca komisja likwidacyjna. Kiedy komisarze rządowi 29 października dokonali spisu własności

---

<sup>78</sup> Zob. np. J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 223, 231–232; F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 132–133; A. Sidorowska, *Okoliczności likwidacji Akademii Zamojskiej w roku 1784*, w: *W kręgu...*, s. 320.

<sup>79</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Kol. Zam. 306: *Pismo barona Brigido w sprawie zlikwidowania Akademii 1783*.

<sup>80</sup> J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 270; J. K. Kochanowski, *dz. cyt.*, s. 341.

<sup>81</sup> M. Dyjakowska, *dz. cyt.*, s. 88.

sodalicii mariańskiej, którą następnie zlicytowano, Dominik Rydułski po raz ostatni podpisał się na dokumentach tych czynności jako rektor nie istniejącej już uczelni. Tak oto po 190 latach Akademia Zamojska zakończyła istnienie. Rolę byłej Akademii przejęło utworzone przez władze austriackie za aprobatą Andrzeja Zamoyskiego Liceum Królewskie. Poddano je kurateli ordynata zamojskiego, a podstawę jego utrzymania stanowiły dawne fundusze akademickie i część kapitulnych. W pierwszych latach XIX wieku zreorganizowano Liceum, nadając mu oficjalną nazwę Szkoły Wojewódzkiej im. Zamoyskich<sup>82</sup>.

---

<sup>82</sup> Zob. szerzej: B. Szyszka, *Szkoły imienia Zamoyskich – kontynuacja tradycji Akademii Zamojskiej*, w: *W kręgu...*, s. 323 n.; por. także: W. Ćwik, *Zamość pod zaborami*, w: *Czteryście lat Zamościa*, red. J. Kowalczyk, Wrocław – Warszawa 1983, s. 129 n.